

Józef Górski

Magister praw Uniwersytetu Poznańskiego

Reforma ustawodawstwa spadkowego w odniesieniu do drobnych gospodarstw wiejskich

I.

Wydział Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich przy Państw. Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach przez swą systematyczną i umiejętnie zorganizowaną pracę dąży do poznania i należytego wyświetlenia całokształtu zagadnień, dotyczących drobnych gospodarstw. Do zagadnień tych podchodzi z różnych stron: bądź przeprowadza systematyczne dochodzenia, odnoszące się do egzystencji i rentowności pojedynczych gospodarstw, bądź też publikuje monografie wsi, budzących większe zainteresowanie i mogących służyć za przeciętną w ocenie stosunków wiejskich w danych okolicach, bądź wreszcie przystępuje do wyświetlenia mnóstwa zagadnień wiejskich na podstawie poznania odnośnych stosunków jednocześnie w całym Państwie.

Tę żywotną działalność Wydziału, na którego czele stoi zasłużony badacz i znawca życia wiejskiego, Prof. Franciszek Bujak ze Lwowa, należy podnieść ze szczególnem uznaniem Tembardziej, że nie jest to działalność li tylko w celach naukowych podejmowana, ale przyświeca jej również cel praktyczny. Pragnie ona umożliwić odpowiedź na pytanie: Jak uzdrowić stosunki wiejskie w Polsce, które wykazują dziś tyle bolączek i braków?

II.

Dzięki inicjatywie i osobistym zabiegom Prof. Bujaka

świeżo właśnie doszło do skutku wydawnictwo zbiorowe¹⁾, — mające za przedmiot wyświetlenie kwestji spadkobrania gospodarstw wiejskich na podstawie praktyki, przez ludność w poszczególnych częściach kraju stosowanej. Znajomość bowiem — tej praktyki i rezultatów, do jakich ona doprowadziła posłużyć ma ustawodawcy jako materiał do normowania przepisów spadkowych w sposób z jednej strony z punktu widzenia ekonomicznego odpowiedni, z drugiej zaś, o ile możliwości, w najwyższym stopniu uwzględniający interesy i życzenia samej ludności, o ile oczywiście życzenia te są słuszne i racjonalne.

Jako podstawę do opracowania omawianego wydawnictwa posłużyły odpowiedzi na trzy ankiety. Najobszerniejszą z nich, 60 pytań zawierającą, opracował w 1926 r. prof. Bujak, a Wydział Ekonomiki rozesłał ją do wszystkich sądów powiatowych (wzgl. pokoju) oraz do notariuszy. Oprócz tego Ministerstwo Reform Rolnych zorganizowało dwie ankiety, jedną z 6 pytań złożoną i rozesłaną w 1924 r. do sądów,

¹⁾ Biblioteka Puławska. Serja prac gospodarczo-społecznych Nr. 8, 9, 10, 11, 12 „Zwyczajne spadkowe włościan w Polsce” 5 części. Warszawa 1928—1929.

Część I (woj. południowe) w opracowaniu Karola Kowalskiego (cały b. zabór austr. str. 1—93), Dr. Stef. M. Grzybowskiiego i Dr. Konst. Grzybowskiiego (Małopolska Zachodnia, str. 95—130); Rudolfa Karpińca (Śląsk Cieszyński, str. 131—157). Przedmowę napisał Prof. Dr. Franc. Bujak, (str. I—XX).

Część II (woj. zachodnie) w opracowaniu Józefa Górskiego (woj. poznańskie i pomorskie, str. 1—96); Stefana Kuczkowskiego (Górny Śląsk, str. 97—128).

Część III (woj. środkowe) w opracowaniu Dr. Jana Wasilkowskiego (woj. warszawskie i częściowo białostockie, str. 1—84); Wacława Jaskłowskiego (woj. kieleckie, str. 85—142); Józefa Górskiego (woj. łódzkie, str. 143—184); Karola Kowalskiego (woj. lubelskie, str. 185—254).

Część IV (woj. wschodnie) w opracowaniu Kazimierza Petruszewicza (woj. wileńskie i nowogródzkie, str. 1—70); Prof. Dr. W. Staniewicza (woj. wileńskie i nowogródzkie, str. 71—89); Adama Bobkowskiego (woj. wołyńskie, str. 89—176); Sz. Muzykanta (woj. poleskie i wsch. część woj. białostockiego, str. 177—304).

Część V w opracowaniu Prof. Dr. Józefa Rafacza (Włościańskie prawo spadkowe w Polsce nowożytnej, str. 1—38); Józefa Bekermanna (Luźne uwagi o spadkobranii włościańskim i jego reformie, str. 39—99).

notariuszy i urzędów ziemskich, drugą z 7 pytaniami, rozesełaną w r. 1927 do sejmików i wydziałów powiatowych²⁾. O ile ankieta prof. Bujaka miała na celu poznanie obecnie stosowanych zwyczajów, o tyle ankiety Ministerstwa Reform Rolnych zmierzały do poznania stanowiska ludności odnośnie do zamierzonej reformy prawa spadkowego, zwłaszcza w kierunku utrzymania niepodzielności gospodarstw, uprzywilejowania dziecka otrzymującego osadę i określenia praw spadkowych pozostałego przy życiu małżonka.

Materiał ankietowy, dający najogólniejsze może kontury, choć w niektórych województwach, jak wynika z oświadczeń poszczególnych współpracowników przedstawiający w większości odpowiedzi b. problematyczną wartość³⁾, powierzył prof. Bujak celem opracowania osobom posiadającym w poszczególnych województwach znajomość stosunków wiejskich, pod względem faktycznym i prawnym, które z zadania wywiązały się w stosunkowo szybkim czasie bardzo dobrze.

To też wydawnictwo jako całość tak pod względem swej treści, jak i pod względem formy, prezentuje się znakomicie i przedstawia wprost dokumentalną, trwałą wartość. Jeżeli porównać je z podobnem wydawnictwem uskutecznionem w latach 1897—1907 pod redakcją prof. Seringa w Prusiech⁴⁾ to nie waham się powiedzieć, że jakkolwiek jest na niem wzorowane, stoi od niego wyżej. Przewyższa je mianowicie tem poczuciem odpowiedzialności i gorącą chęcią przysłużenia się sprawie, jakie wieją z poszczególnych prac. Większość autorów oświeciła suchy materiał faktyczny swemi głęboko przemyślanemi uwagami, a referując zdanie miejscowej ludności, nie ukrywała się z własnemi zapatrywaniami w tych rozdziałach, które poświęciła problemowi *de lege ferenda*. Zadanie Wydziału Ekonomiki i Autorów zostało spełnione. Idzie obecnie o to, aby włożony przez nich trud nie pozostał na papierze, ale aby cały inteligentny ogół zapoznał się z temi ważnemi dla naszego państwa problemami, z drugiej zaś stro-

²⁾ Por. przedmowę prof. Bujaka, cz. I, str. XII oraz wspomniane ankiety, zamieszczone w cz. I, str. XVI do XX.

³⁾ Por. m. inn.

⁴⁾ Die Vererbung des ländlichen Grundbesitzes im Königreich Preussen, 7 tomów. Berlin, 1897—1907.

ny, aby wyniki opracowań zostały w pełnej mierze uwzględnione przy kodyfikacji przepisów spadkowych.

III.

Jeżeli się uwzględni różnorodność zjawisk zwyczajowych przy spadkobranii włościańskim w poszczególnych częściach naszego kraju oraz wielką rozbieżność poglądów i też wypowiedzianych przez Autorów zjawiska te obserwujących i opisujących, odnosi się wrażenie, że reforma przepisów spadkowych w odniesieniu do gospodarstw wiejskich jest jednocześnie i konieczną i niemożliwą. Obawiać się należy, aby ten paradoksalny wynik, do którego się dochodzi po pierwszym przeczytaniu wszystkich prac, nie zaciążył nad samą sprawą i by zamierzona reforma nie poszła w odwłokę i nie doczekała się takiego samego końca, jaki spotkał projekty zmian prawa Spadkowego w Galicji w latach osiemdziesiątych⁵⁾ oraz w Rosji w ostatnich latach przewojennych⁶⁾.

Wydaje mi się więc celem przedstawienie najogólniejszych wyników do jakich doszli Autorowie, aby uwydatnić rozbieżności i cechy wspólne w zwyczajach spadkowych i wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje co do metody pracy nad zamierzoną reformą oraz na czym winna ona polegać.

Mając zaszczyt należeć do grona współpracowników omawianego wydawnictwa, przy sposobności opracowania zwyczajów spadkowych na terenie województw pomorskiego, poznańskiego i łódzkiego podałem kierunek pożądaných reform z punktu widzenia tych województw⁷⁾. Obecnie, przeglądając opracowania dotyczące całej Polski, widzę konieczność wprowadzenia do swych też pewnych modyfikacji, a mianowicie odnośnie do sposobu wprowadzenia zamierzonej reformy.

IV.

Obecny stan faktyczny.

1. Rola zwyczajów spadkowych.

Na terenie b. zaboru austriackiego, b. Królestwa Kongre-

⁵⁾ Por. przedmowę Prof. Bujaka, cz. I, str. VI i nast. K. Kowalski, cz. I, str. 68—76.

⁶⁾ Sz. Muzykant, cz. IV, str. 196—200.

⁷⁾ J. Górski: cz. II, str. 3 oraz 61—71, J. Górski: cz. III, str. 176—182.

sowego i b. zaboru pruskiego spadkobranie gospodarstw wiejskich podlega przepisom prawa pisanego, zawartego w kodeksach cywilnych, a wyjątkowo w odniesieniu do osad rentowych — pruskiej ustawy z 8 czerwca 1896 o osadach niepodzielnych⁸⁾). Inaczej jest na Ziemiach Wschodnich, a mianowicie w województwach: wileńskim, nowogródzkim, poleskim, wołyńskim, grodzieńskim, bielskim, wołkomyśkim i sokolskim woj. białostockiego.

Przepisy spadkowe włościańskie opierały się tam na normach prawa zwyczajowego, o ile strona zainteresowana na nie się powołała i istnienie ich udowodniła⁹⁾).

O ile więc w pozostałych częściach Rzeczypospolitej panujące zwyczaje były wyrazem czynników fizycznych, historycznych, gospodarczych i prawnych ludności secundum prae-ter a nawet contra legem, a jednocześnie wyrazem pewnych dążeń i wskazówką dla ustawodawcy¹⁰⁾, nigdzie jednak nie dochodziły do znaczenia norm prawa pozytywnego, o tyle na Ziemiach Wschodnich były one temi normami prawnymi.

Trudność, jaka coraz bardziej przy ich ustalaniu zachodzi, a tem bardziej rozbieżność poglądów, czy zwyczaje włościańskie wogóle mogą być jeszcze obecnie tam przez sądy uwzględniane wbrew przepisom, zawartym w t. X cz. I.¹¹⁾, wskazują na konieczność jak najszybszego zarządzenia pozostającemu chaosowi prawnemu drogą ustawową¹²⁾).

2. Stan gospodarstw.

Poza województwami poznańskim, pomorskim, częścią woj. warszawskiego i łódzkiego oraz Śląskiem Cieszyńskim, gospodarstwa wiejskie wykazują trzy zasadnicze cechy:

- a) są ogromnie rozdrobnione;
- b) w większości dotknięte plagą szachownicy;
- c) bez uporządkowanego stanu prawnego.

Na Ziemiach Wschodnich większość gospodarstw nie ma

⁸⁾ Zb. ust. pruskich, str. 124.

⁹⁾ K. Petruszewicz: cz. IV, str. 18—21.

¹⁰⁾ Górski: cz. II, str. 3 i 4.

¹¹⁾) Por. w tym względzie K. Petruszewicz: cz. IV, str. 21; Prof. W. Staniewicz: cz. IV, str. 82 i 83; A. Bobkowski: cz. IV, str. 146 i nast.; Sz. Muzykant: cz. IV, str. 229 i nast.

¹²⁾) Por. Sz. Muzykant: cz. IV, str. 232; A. Bobkowski: cz. IV, str. 150.

tytułów własności; wszędzie — poza b. zaborem pruskim i austriackim — brak ksiąg gruntowych.

Stan ten utrudnia rozwinięcie akcji kredytowej¹³⁾, a ułatwia w dużym stopniu dalsze rozdrobnienie gospodarstwa¹⁴⁾. Transakcje ziemią, działy spadkowe — wszystko to odbywa się w przeważnej mierze bez zachowania jakichkolwiek form. Często umyślnie celem obejścia przepisów ustawy zawiera się umowy symulowane, co utrudnia w najwyższym stopniu kontrolę nad obrotem nieruchomości¹⁵⁾.

3. System majątkowy małżeński.

Zależnie od tego, czy gospodarstwo wiejskie stanowi pod względem prawnym jedną całość, czy też poszczególne jego części należą do innego z małżonków, łatwiejszym wzgl. trudniejszym jest jego podział i inne są jego losy w razie śmierci jednego czy obydwu małżonków¹⁶⁾. W województwach zachodnich małżeństwa na wsi żyją przeważnie w systemie ogólnej wspólności majątkowej¹⁷⁾. Takież system przeważa w województwie warszawskim¹⁸⁾, łódzkim¹⁹⁾. W woj. lubelskim małżonkowie zazwyczaj w intercyzie przedślubnej umawiają system wspólności dorobku²⁰⁾.

Odnosnie do woj. kieleckiego brak sprecyzowania. W Małopolsce natomiast umów żadnych się nie zawiera, a w szczególności nie znana tam jest ogólna wspólność majątkowa. Każdy z małżonków uważa się za wyłącznego właściciela tego, co wniósł na wspólne gospodarstwo. Jednak mienie dorobkowe uważają małżonkowie za wspólne. W praktyce zarządzają całym gospodarstwem oboje małżonkowie, przyczem niejednokrotnie mąż nadużywa swego prawa²¹⁾.

Na Ziemiach Wschodnich prawo pisane wogóle wspólności majątkowej nie zna. Na mocy zwyczajów, posag żony po-

¹³⁾ Prof W. Staniewicz: cz. IV, str. 87.

¹⁴⁾ Co do wpływu szachownicy na rozdrobnienie: por. J. Górski, cz. III, str. 187.

¹⁵⁾ K. Petrusiewicz: cz. IV, str. 64.

¹⁶⁾ J. Górski: cz. II, str.

¹⁷⁾ J. Górski: cz. II, str. 28 i 46.

¹⁸⁾ Dr. J. Wasilewski: cz. III, str. 19 i 20.

¹⁹⁾ J. Górski: cz. III, str. 159.

²⁰⁾ K. Kowalski: cz. III, str. 192—194.

²¹⁾ K. Kowalski: cz. I, str. 8—10.

zostaje nadal własnością żony, która może go zabrać, wychodząc powtórnie zamaż, podobnie jak i grunt jest własnością męża²²). Faktycznie jednak w czasie trwania małżeństwa mienie uważa się za wspólne.

4. Wyposażenie dzieci.

Dzieci większych i średnich gospodarzy zazwyczaj nie posiadają własnego oddzielnego majątku. Poza stosunkowo małą liczbą przygotowujących się do zawodu nierolniczego, reszta żyje i pracuje na gospodarstwie rodziców, aż do chwili zawarcia związków małżeńskich (od 20—25 r. u synów i 18—21 r. u córek). Z tą chwilą dzieci pragną się usamodzielnąć, warunkiem koniecznym samodzielności jest zarówno dla synów jak i dla córek pomoc rodziców — uposażenie. Rodzice dbają bowiem o to, aby dzieci ich się nie deklasowały²³). Wyposażenie otrzymują córki najczęściej w formie wyprawy i gotówki z dodaniem lub bez krowy itp. Synowie natomiast najczęściej otrzymują wyposażenie w ziemi. Rodzice albo kupują im kawał gruntu, albo odstępują im część własnego, albo wreszcie oddają im całe swe gospodarstwo, zapisując sobie wymiar lub dożywocie i ew. spłaty dla reszty rodzeństwa.

Rodzice dążą do wyposażenia wszystkich dzieci. Nie znaczy to jednak, aby wszystkie wyposażali jednakowo. Według przekonania reszty rodzeństwa — często błędnego — rodzice uprzywilejowują wyraźnie przede wszystkim objemcę całego gospodarstwa wzgl ośrodka²⁴). Pozatem więcej normalnie za życia rodziców otrzymują dzieci wstępujące najpierw w związki małżeńskie²⁵). Zwłaszcza o ile jest więcej córek — pierwsza otrzymuje znaczniejszy posag, aby służył on niejako za reklamę dla pozostałych. O zupełnem zrównaniu wszystkich dzieci w prawach majątkowych nigdzie mowy być nie może.

²²) Por. K. Petruszewicz: cz. IV, str. 33—35 i 53.

²³) Zwłaszcza wśród zamożnych gospodarzy w województwach poznańskim, pomorskim i częściowo łódzkim. Por. J. Górski: cz. II, str. 40 i cz. III, str. 161.

²⁴) Najczęściej w tej formie, że za podstawę rozliczenia przyjmuje się b. niskie oszacowanie zagrody. Por. w tym względzie uwagi Józefa Bekermana: cz. V, str. 60—75.

²⁵) W. Jaskłowski: cz. IV, str. 94.

Gospodarze drobni starszym synom wyposażenia najczęściej nie dają i przechodzą oni do stanu robotniczego. Córki wychodzące zamaż zadawałają się nieraz samą tylko wyprawą. Gospodarstwo obejmuje najczęściej jedno z młodszych dzieci, które najdłużej z rodzicami na niem pracuje. Starsze bowiem w miarę dorastania szukać muszą zarobku poza domem²⁶⁾.

5. Sposoby przechodzenia gospodarstwa z rodziców na dzieci.

W Małopolsce b. rzadko rodzice oddają swoje gospodarstwo za życia jednemu ze swych dzieci. W niektórych powiatach zwyczaj ten wogóle nie jest spotykany²⁷⁾. Nawet po oddzieleniu części ziemi dla dorastających dzieci, rodzice zatrzymują resztę do śmierci. Najczęściej nie pozostawiają żadnego rozporządzenia. To też przeważającą formę stanowi tu spadek bez testamentu, choć rozporządzenia nia wypadek śmierci odgrywają tu dość dużą rolę²⁸⁾.

Na Śląsku Cieszyńskim gospodarstwa przechodzą na dzieci za życia rodziców w 32% wypadkach, w drodze testamentowej 24%, bez testamentowej 44%²⁹⁾.

W województwach poznańskim, pomorskiem, kieleckim, łódzkim, warszawskim i na Górnym Śląsku przeważa ilość gospodarstw przechodzi na dzieci jeszcze za życia rodziców (60—70%). Następną kategorię stanowi spadek bez testamentu (około 30%), a na ostatnim miejscu widzimy spadek testamentowy (5—10%)³⁰⁾.

W woj. lubelskiem gospodarstwa przechodzą na dzieci najczęściej w drodze spadkobrania bez testamentu, rzadziej drogą przekazania za życia, a bardzo rzadko na podstawie testamentu³¹⁾. Na podstawie własnych dochodzeń zdołałem ustalić, że przekazanie gospodarstwa za życia może

²⁶⁾ J. Górski: cz. II, str. 57.

²⁷⁾ K. Kowalski: cz. I, str. 20.

²⁸⁾ K. Kowalski: cz. I, str. 28 i 29; D-rowie Grzybowscy: cz. I, str. III.

²⁹⁾ R. Karpiniec: cz. I, str. 149 i 150. Procentowy stosunek nie jest tv bynajmniej dokładny, lecz daje jedynie ogólne wyobrażenie.

³⁰⁾ Por. dr. J. Wasilkowski: cz. III, str. 15—17; W. Jaskłowski: cz. III, str. 88; St. Kuczkowski: cz. II, str. 105—106; J. Górski: cz. II, str. 34 i cz. III, str. 164.

³¹⁾ Por. K. Kowalski: cz. III, str. 201—202.

się praktycznie odbyć tylko przy gospodarstwach średnich i większych ze względu na ciężar wymiaru dla rodziców³²). Stąd też forma ta nie jest stosowana w tych częściach kraju, w których rozdrobnienie przekroczyło pewne granice.

W województwach wschodnich formy testamentowej prawie się nie spotyka. Do r. 1906 wogóle chłopom testować nie było wolno. Rzadko też zachodzi pozbycie się przez rodziców całego gospodarstwa na rzecz dzieci. Po obdarzeniu częścią ziemi dzieci dorastających, resztę gospodarstwa zatrzymują. Co do niej ma zastosowanie spadkobranie bez testamentowe³³).

Widzimy więc jak wielką w praktyce moją na wsi normy dyspozytywne, przewidziane przez ustawy dla spadkobrania beztestamentowego. Wynika stąd konieczność jak najskrupulatniejszego opracowania tych norm.

Ponieważ przekazanie gospodarstwa za życia rodziców czy to w całości (jak w woj. poznańskim, pomorskim, śląskim a częściowo warszawskim, łódzkim, kieleckim i lubelskim), czy też po uprzednim oddzieleniu części gruntu na rzecz innego dziecka (jedynie w wymienionych woj. centralnych) następuje przez tak zwaną umowę zdania, ustawodawca musi umowę tę odgrywającą tak ważną rolę dokładnie uregulować. Wzorem będzie tu art. 15 pruskiej ustawy wykonawczej do niem. kod. cyw.³⁴).

6. Objemca gospodarstwa.

Przekazanie gospodarstwa, jak wogóle kawałka ziemi, następuje przeważnie na rzecz synów. Córki obejmują gospodarstwo naogół znacznie rzadziej. O wyborze objemcy nie decyduje kolejność starszeństwa³⁵). Najczęściej jest to syn, który nie ma innego zawodu, najdłużej z ojcem na gospodar-

³²) J. Górski: cz. II, str. 57—58; cz. III, str. 173.

³³) K. Petrusiewicz: cz. IV, str. 41—45; A. Bobkowski: cz. IV, str. 112.

³⁴) Krytyczną ocenę tej instytucji prawnej zamieściłem w swej pracy (cz. II, str. 50—53), w której też zaproponowałem wprowadzenie zmian (cz. II, str. 62) do postanowień art. 15 pruskiej ustawy wykonawczej. Por. J. Berkman: cz. III, str. 60—75.

³⁵) Co do powyższych zgodni są wszyscy Autorowie. Zwyczaj ten najwyraźniej się zaznaczył na ziemiach wschodnich. Por. Prof. W. Staniewicz: cz. IV, str. 79.

stwie pracuje, posiada niekiedy niższe wykształcenie rolnicze, oraz cieszy się względami rodziców.

Cała rodzina zwykle wie, kto ma gospodarstwo objąć, gdyż kwestje te w miarę podrastania dzieci często się dyskutuje.

7. Podzielność gruntów.

Poza Ziemiami Zachodnimi, gdzie panuje zarówno w intencjach włościan jak i w praktyce wyraźne dążenie do utrzymania gospodarstwa w całości i podział ma tu miejsce w b. wyjątkowych wypadkach, oraz poza północno-zachodnimi częściami b. Królestwa, gdzie prąd ku niepodzielności istnieje znaczny — w pozostałych częściach Rzeczypospolitej podział gospodarstwa chłopskiego z okazji wyposażenia dzieci wzgl. spadkobrania, uważa się za objaw normalny. Ludność tamtejsza protestuje przeciw wszelkim w tym kierunku ograniczeniom.

Przyczyny tego zjawiska są najrozmaitsze, poszczególni autorowie b. szczegółowo i dokładnie je opisali, wysuwając je nieraz jako niepokonane przeszkody ograniczenia podzielności gruntów. Zajmiemy się nimi niżej.

8. Prawa spadkowe pozostałego przy życiu małżonka.

Zwyczaj, panujący na Ziemiach Wschodnich przyznaje żonie dożywocie na majątku męża³⁶⁾). Według K. Petruszewicza odnosi się to nawet do obydwu małżonków³⁷⁾). W woj. Południowych, jakkolwiek ustawa przyznaje pozostałemu przy życiu małżonkowi $\frac{1}{4}$ część spadku na własność, której ten zazwyczaj się nie zrzeka, to jednak istnieje dążność w kierunku przyznania mu jedynie dożywocia³⁸⁾).

Podobnie rzecz się przedstawia w Królestwie.

V.

De lege ferenda.

Tak różnolity stan faktyczny — jedynie pobieżnie przedstawiony utrudnia załatwienie kwestji spadkobrania gospo-

³⁶⁾ Prof. W. Staniewicz: cz. IV, str. 79; Sz. Muzykant: cz. IV, str. 244—249.

³⁷⁾ K. Petruszewicz: cz. IV, str. 45.

³⁸⁾ K. Kowalski: cz. I, str. 48—54.

darstw. Łączy się ona bowiem z szeregiem innych spraw, które muszą równocześnie doznać uregulowania.

Celem zamierzonej reformy jest podniesienie stanu kulturalnego i gospodarczego drobnej własności rolnej, celem stworzenia z niej zdrowego elementu obywatelskiego, siły produkcyjnej a tem samem konsumcyjnej i podatkowej.

Wprowadzenie zakazu podzielności gruntów włościańskich, będącej jedną z głównych przyczyn upadku drobnego rolnictwa oraz troska o zachowanie gospodarstwa w rodzinie przez ustanowienie uprzywilejowania na rzecz przejemcy — dyktowane są nie tylko interesem poszczególnych rodzin, ale i interesem ogólnym.

Z drugiej strony na zagadnienie dziedziczenia uprzywilejowanego gospodarstw drobnych spoglądać należy z punktu widzenia nie tylko prawniczego — bo ten punkt doprowadził nas już do stanu, w którym spadkobiercy w przeważnej części dzielić się muszą sprawiedliwie — biedą. Zagadnienie wymaga przyłożenia doń miary ekonomicznej.

Cel zamierzony osiągnąć będzie można drogą pośrednią i bezpośrednią.

Podniesienie stanu kulturalnego ludności wiejskiej w tych okolicach, gdzie dziś stosunki rolne przedstawiają stan najbardziej opłakany, dopomoże do zrozumienia przez nią wagi zagadnienia. Pozatem czynnikiem decydującym będzie ożywienie całego naszego życia ekonomicznego.

Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że i bezpośrednia ingerencja ustawodawcy jest koniecznością. Tam, gdzie ludność sama nie dorosła do właściwego ujmowania różnych zjawisk, ustawodawca musi działać niejednokrotnie wychowawczo, nawet wbrew woli tej nieoświeconej jeszcze w wielu okolicach warstwy.

Ludność ta z obawy a nawet wrogo odnosi się do każdej ustawy, która nie przyobiecuje jej bezpośrednich korzyści, ale wymaga pewnego podporządkowania się, pewnej troskliwości o własne dobro. Przypominamy sobie przecież, na jakie sprzeciwy napotykały już nie projekty nowej ustawy podatkowej, ale np. przepisy, dotyczące komasacji, czy podziału *wspólnot, ba, nawet wprowadzenie przymusu szkolnego w b. Królestwie i na Kresach!* Ludność protestuje często przeciwko takim projektom, które zdawałoby się, są jej zupełnie obojętne. Przeglądając materiał ankietowy, z iluż protestami odnośnie do ograniczenia swobody testowania wypadło mi się

spotkać! Tymczasem okazuje się, że ludność wiejska posługuje się formą testamentu — wyjątkowo! Ustawodawca staje wobec dylematu: albo posłuchać głosu i sprzeciwić ludności Kresów Wschodnich i Małopolski i wszelkich myśli o reformie zaniechać, albo też oprzeć się na doświadczeniu, przekonaniu i powadze ludności wiejskiej, zamieszkującej Kresy Zachodnie i część zachodnią Królestwa i pożądane reformy przeprowadzić, aby i tamte niżej stojące części kraju pod względem gospodarczym podźwignąć. Sądzę, że w imię dobra ogólnego i tej warstwy, o którą chodzi, wahanie jest wykluczone.

Zarówno p. Minister Reform Rolnych, Prof. Staniewicz, jak i p. Prof. Bujak i p. sędzia Bekerman przytoczyli w swych pracach *dość* argumentów na rzecz reformy.

Pod względem praktycznym wyobrażam sobie, że wprowadzenie jej musi być poprzedzone uporządkowaniem stanu prawnego i hipotecznego w Królestwie i na Kresach Wschodnich oraz uregulowaniem kwestji wspólnot, serwitutów i komasacji. Cały szereg spraw musi znaleźć swój wyraz w przepisach ogólnego polskiego kodeksu cywilnego. Do tych należą: postanowienia o ustawowym systemie majątkowym małżonków, którym, według mnie winien być system ogólnej wspólności majątkowej: przepisy spadkowe ogólne, a w szczególności także prawa spadkowe małżonków, które winny ulec zasadniczej zmianie³⁹⁾; przepisy odnoszące się do umowy o przekazaniu gospodarstwa z ustanowieniem wymiaru⁴⁰⁾; przepisy o zachowaniu, który należałoby ograniczyć w sposób przewidziany przez niem. kod. cyw.

W specjalnej natomiast ustawie należałoby uregulować kwestję niepodzielności i uprzywilejowanego dziedziczenia drobnych gospodarstw.

Osadami niepodzielnymi winny być bez względu na obszar:

1. osady niepodzielne, istniejące obecnie na terenie b. zaboru pruskiego,
2. osady utworzone w drodze parcelacji, niezależnie od tego, czy parcelację przeprowadziły O. U. Z., czy P. B. R.

³⁹⁾ K. Kowalski: cz. I, str. 53 i 54; J. Górski: cz. II, str. 64 p. 5).

⁴⁰⁾ Por. J. Górski: cz. II, str. 62 p. c) oraz art. 15 pruskiej ustawy wyk. do k. c, który zamieściłem w tłum. w cz. II str. 92 i nast.

czy też instytucje lub osoby prywatne, za zgodą Okręgowych Urzędów Ziemskich,

3. wszystkie osady scalone względnie zmeliorowane przy pomocy kredytowej Państwa wzgl. Państwowego Banku Rolnego,
4. wszystkie inne gospodarstwa, których obszar nie przekracza określonego dla każdego województwa przez Radę minimum.

Pozatem odnośnie do ostatniej kategorii gospodarstw Radzie Ministrów należałoby zastrzec decyzję co do rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy na poszczególne województwa.

Ustawa powinna przewidywać sankcję (np. w formie prawa pierwokupu na rzecz Państwa) za przekroczenie postanowień dotyczących niepodzielności, a w każdym razie nieważności podobnych transakcyj.

Za wzór należałoby, mojem zdaniem, przyjąć obowiązującą na Ziemiach Zachodnich pruską ustawę z 8 czerwca 1896 r., jako najprostszą i najracjonalniej rozstrzygającą różne trudności. Oczywiście wymaga ona dużych zmian⁴¹⁾.

Widzieliśmy, że z największym sprzeciwem spotkała się jedynie sprawa niepodzielności. Ponieważ — poza kategoriami gospodarstw wyżej wyliczonymi, przy których ustanowienie niepodzielności nie napotka na trudności odnośnie do reszty miałyby się na względzie stosunki lokalne, więc i tę trudność dałoby przezwyciężyć.

Samo uprzywilejowanie — jak widzieliśmy — nie jest nigdzie w Polsce rzeczą obcą. Postanowienia zawarte w tym względzie w zmodyfikowanej ustawie z 1896 nie byłyby bynajmniej radykalnymi i przyjęłyby się w życiu. W każdym zaś razie rodzice mieliby możliwość zapobieżenia nadmiernemu uprzywilejowaniu czy to w kontraktach zdania, jak to się dzieje w Poznańskim i na Pomorzu, czy też w ułatwionej formie testamentowej, którą należałoby przewidzieć.

⁴¹⁾ Przedstawiłem projekt tych zmian w cz. II, str. 68—71 odnośnie do określenia osoby dziedzica uprzywilejowanego, to wybór jego należałoby pozostawić współspadkobiercom. W braku ich zgody ustanowić go winien sąd w postępowaniu niespornem.